

Zdarzyło się na Tumskim Wzgórzu

Nader osobiste opowiadanie, związane z Ławeczką Mazowieckiego

Dawno temu, na uroczystość, która odbyła się 7 października 2013 roku, zostałem zaproszony przez Towarzystwo Przyjaciół Płockiej Małachowianki, dla uczczenia kolegi, absolwenta tej szkoły i premiera **Tadeusza Mazowieckiego**. Przyjechałem, ponieważ z Mazowieckim zdawaliśmy tu maturę w roku 1946. Tadeusz przybył z dwoma synami i znaleźliśmy się wspólnie z miejscowym środowiskiem w XII wiecznych murach podziemia Szkoły. Wówczas ja, który zawsze bardzo Go szanowałem, wygłosiłem zaskakujące, również dla niego, szczególnie czołobitne przemówienie, zakończone wierszem:

**„Panie premierze Polski,
Obywatelu Europy, Obywatelu
Narodów Zjednoczonych całego
Świata i Obywatelu grodu nad
Wisłą, w którym znałeś moją
wspaniałą ciotkę, Amelię Ziąbkową,
prowadzącą od przed wojny sklep „Zgody” na rogu Tumskiej i Sienkiewicza.**

Ja zaś drogi Panie Tadeuszu znałem Cię w latach 1945/46 jako kolegę z równoległej klasy maturalnej w Małachowiance. Już wtedy byłeś uosobieniem solidności i jako przewodniczący samorządu uczniowskiego przychodziłeś do naszej klasy wtedy, gdy coś zbroiliśmy. Przychodziłeś wraz z dystyngowanym, brodatym dyrektorem Synoradzkim i patrzyłeś z rozczarowaniem na naszą niezdyscyplinowaną klasę.

Nie wiedziałem wtedy, że patrzyłeś szczególnie na Krysię Kuleszankę, Twoją przyszłą żonę. Była ona moją główną rywalką z języka polskiego, a pomimo przejścia przez Auschwitz-Birkenau, była niezwykle aktywna, zainteresowana m.in. poezją i teatrem. O ile pamiętam razem z nią braliśmy nawet udział w wystawieniu „Dziadów” w kinoteatrze „Przedwiośnie”. Co prawda ja tam tylko krakałem za kurtyną, kiedy zabrzmiał tekst II części Dziadów "Hej, kruki, sowy, orlice!", ale zawsze !

Nawiązując do poetyckości koleżanki klasowej oraz do tego, że się tu nie urodziłem, pozwolę sobie zakończyć jednym z moich krótkich płockich wierszy:

Widok z Tumskiego Wzgórza

**Stuszenie mi zazdrościcie widoku z Tumskiego Wzgórza,
bo wessaliście go z mlekiem, spowszedniał
a może stał się natrętny, jak piękny landszaft nad kotłuską?**



Tak wyglądał autor, w latach 1945/46, kiedy równocześnie z Tadeuszem Mazowieckim kończył Małachowiankę .

Fot. z arch. autora.

***Słusznie mi zazdrościcie widoku z Tumskiego Wzgórza,
bo schodząc już z Giewontu dokonaliście w Płocku
jedynie jeszcze jednej, wspaniałej odkrytki krajobrazu...***

***Słusznie mi zazdrościcie widoku z Tomskiego Wzgórza,
bo nakarmiony wyłącznie sielską płaskością Mazowsza
- bez pagórka, doliny rzeki, a nawet bez kościelnej wieży
i mając jeszcze horyzont bliski koła do gry w klasy
- zostałem postawiony nad tą boską skarpią:
O t w o r z y ł y ś i ę w i e r z e j e ś w i a t a !***

Uroczystość zakończyła się przy tablicy pamiątkowej ku czci Tadeusza Mazowieckiego w holu najstarszego wejścia do szkoły, czyli od ulicy Małachowskiego. Potem organizatorzy zaprosili Mazowieckiego z synami i mnie do pobliskiej restauracji na obiad. Kiedy wyruszyliśmy, zwróciłem się znowu do jubilata „Panie Premierze!”, na co on natychmiast obruszył się, wyciągnął do mnie dłoń i z rozbawieniem powiedział: „**Nie wygłupiaj się! Mów mi na Ty!**” a później zachowywaliśmy się obaj, jak bliscy koledzy z liceum 1945/46 i przy obiedzie wspominaliśmy wspólne kontakty oraz uzdolnione koleżanki i kolegów z mojej humanistycznej klasy, jak: Krysia Kuleszanka, Ania Stypułkowska, utalentowany poetycko Ludwik Śmigelski, zwany „Lilasem”, albo mój stateczny stryjeczny brat, przyszły lekarz, Włodzimierz Ziąbek.

Tego serdecznego zbliżenia z Tadeuszem i jego przyjacielskiego gestu nie śmiałem wykorzystywać i choć odtąd stał mi się jeszcze bardziej bliski i z ogromnym zainteresowaniem śledziłem jego losy, to nigdy się już nie spotkaliśmy.

I oto któregoś dnia 2019 roku, w „Wyborczej Płock” napotkałem wzmiankę, że dwóch Płocczan uznało, że należy na słynnym Tumskim Wzgórzu uczcić Tadeusza Mazowieckiego tzw. ławeczką. Wkrótce powstał Komitet Budowy Pomnika Tadeusza Mazowieckiego w składzie:

*Joanna Banasiak, **Krzysztof Borkowski** (inicjator), Wojciech Celiński, Roman Góralski, Wojciech Hetkowski, Artur Jaroszewski, **Mieczysław Kamiński** (inicjator), Krzysztof Kamiński, Litosława Koper, Janusz Łabuz, Janusz Majchrzak, Stanisław Płuciennik, Wojciech Skorupski, Wiesław Szafaryn, Iwona Szkopek, Elżbieta Gapińska (Członek Honorowy). Honorowy patronat nad inicjatywą przyjęli: prezydent Andrzej Nowakowski i marszałek województwa mazowieckiego, Adam Struzik.*



Konferencja prasowa Komitetu: Od lewej Krzysztof Borkowski, Mieczysław Kamiński, Joanna Banasiak, Prezydent Płocka Andrzej Nowakowski oraz reporterzy.

Fot. WYBORCZA PŁOCK

Dla mnie jednak, oprócz tego, że Mazowiecki był mym kolegą szkolnym i przyjacielem - było ważne, że na pierwszym miejscu w tym Komitecie zaistniała Joanna Banasiak, muza, związana z mym ważnym plockim wierszem, z plocką piosenką i niejednym plockim esejem.

Do tego radowałem się niezmiernie z powodu zbliżającej się uroczystości, bo Komitet zapewnił mnie, że podczas niej, znakomity chór MINSTREL z Małachowianki, pod dyрекcją pana Sławomira Gałczyńskiego, zaśpiewa moją dumę poetycko-muzyczną, czyli Hymn : „**Plurimos annos Małachowianko**”.

1. W W Piastowym grodzie, nad wielką rzeką
Ciebie przezornie zachował czas.
Dziś wszem zaświadczasz: Tu mówią wieki,
a Twego światła cząstka i w nas.

R. Jesteś nam w życiu pięknym przystankiem
i drogowskazem w nieznaną świat:
PLURIMOS ANNOS MAŁACHOWIANKO
KWITNIJ KOLEJNE WIELESET LAT!

2. Tyle pokoleń w prastarych murach
chłonęło wiedzę, jako i my,
aby ją zdobyć, zwieńczyć maturą
i ścierać z twarzy radości łzy.

3. Ciągłe piękniejsza Twa starość Szkoło,
gdy polichromii powrócił skarb,
więc ciesz się z nami pieśnią wesołą
i Drapiewskiego maestrią farb.



©Agencja Gazeta

Chór MINSTREL przygotowany do śpiewu.

Fot. WYBORCZA PŁOCK

Poza tym, coś mnie wewnętrznie gnało nie tylko do napisania wiersza, *jako równoległego, a bardzo osobistego, pomnika dla Tadeusza*, ale wręcz historycznie

zacząłem zabiegać w Komitecie o jego autorskie wygłoszenie podczas uroczystości. A oto ów wiersz:

Z Premierem za pan brat

*Znam cudowność Płocka i pewnej w nim dziewczyny, podobnie jak Ty.
Żywiło nas wspólne światło Małachowianki i jej stare mury,
a choć nie byłem nigdy tak zacny historycznie, jak Ty,
to przecież dziś dla Ciebie mój HYMN popłynął pod chmury.*

*Skromny, szkolny Kolego! Przez lata patrzyłem, jak rośniesz,
w SOLIDARNOŚĆ, w Konstytucję...Rządzisz Polską i pomagasz światu,
aby potem w Płocku podać mi dłoń radośnie:
„Słuchaj, nie wygłupiaj się! Mów mi na TY” ! ... jak bratu.*

*Po Tadeuszu rodzinny gród bogatszy zaszczytnie,
bo On tu już na zawsze, przystanął zadumany...
A po mnie, Joanno, pewnie też nie wszystko zniknie,
jak pieśń ta dawna, ta Twoja, lub ta dziś, Jemu zaśpiewana.*

W rozmowach ze mną, trudności z umieszczeniem w programie mego wiersza, reprezentanci Komitetu (Inicjatorzy) na ogół tłumaczyli, że dostali zgodę tylko na określony czas uroczystości, a zbliżają się wybory do sejmu i na pewno pojawią się chętne do zabrania głosu ważne osoby, bliskie Mazowieckiemu z dawnych i obecnych czasów lub kandydujące do sejmu.

Natomiast o mnie, jak najbardziej pamiętają i uhonorują mnie zapowiedzią i tym, że chór MINSTREL na cześć Mazowieckiego na pewno odśpiewa mój koronny utwór, czyli Hymn "PLURIMOS ANNOS MAŁACHOWIANKO". Słowem, byłem już przekonany, że ze swoim wierszem absolutnie i nieodwołalnie poległem.

Na szczęście z Warszawy przyjechałem autobusem znacznie wcześniej niż początek uroczystości, więc po złożeniu bagażu w hotelu i zjedzeniu obiadu, udałem się od razu na Tumskie Wzgórze. Tam, gdzie gotowy, ale przykryty flagą Płocka postument zaciekał nielicznych jeszcze przechodniów. Natomiast w oparciu o budynek sądów swe stanowisko już szykował i rozstawiał mikrofony bliski mi chór MINSTREL.

Wówczas skorzystałem z jakiejś wolnej ławki i usiadłem frontem do wielkiej Wisły, co zawsze daje błogi spokój. Tak do tej rzeki, którą w jednej z wczesnych i popularnych piosenek harcerskich, z 1946 roku, ująłem romantycznie tak: *"Idziemy w dal Mazowsza dzieci młode, serce się pal, wiślaną ogrzej wodę!!!"*

I co? Choć siedziałem ogólnie pod słońce, to jednak ujrzałem stojącego, opartego o metalową barierkę nad wiślaną skarpią, samotnego Prezydenta Płocka, pana Andrzeja Nowakowskiego. Widocznie "jego autobus" też przywiózł go tu za wcześnie i trochę się nudził. Znałem go z widzenia i licznie publikowanych fotografii, natomiast przypuszczam, że jemu byłem całkowicie obcy. Byłem tak rozeźlony i zmartwiony niemożnością wygłoszenia wiersza, że zdobyłem się na ów zaiste – w moim przekonaniu – heroiczny czyn. Wyjąłem z torby ów wiersz i znajdujący się obok tomik "A dlaczego pan koniecznie kareta" i ryzykancko podszedłem do pana Prezydenta.

A tymczasem, pan Andrzej Nowakowski, tak jakby na mnie czekał i znał sprawę. Uścisnął mi mocno dłoń i natychmiast przeczytał niedługi wiersz **"Z premierem za pan brat"**. Widocznie wiersz go z miejsca zainteresował, bo kiedy tylko zacząłem się skarżyć, że organizatorzy nie chcą mnie dopuścić do głosu,

powiedział: **"Proszę pana! Niech pan się nie martwi, ja to panu załatwię, bo mnie na pewno dopuszczą do głosu. Pana wiersz będzie na pewno!"**



©Agencja Gazeta

Dwaj synowie Tadeusza Mazowieckiego odsłaniają pomnik Ojca.

Fot. WYBORCZA PŁOCK

Uroczystość rozpoczęło gremialne i mocne odśpiewanie - przy wtórze chóru - "Jeszcze Polska nie zginęła", a synowie Tadeusza z rodzinami odsłoniли pomnik. Zaś potem w zupełnej ciszy, moja płocka Muza, pani Joanna Banasiak - szczytująca się pięknym głosem i dobrą dykcją - odczytała preambułę Konstytucji RP, ponieważ cenna treść powstała ostatecznie dzięki Tadeuszowi Mazowieckiemu.



Autorka ławeczki, Iwona Jesiotr-Krupińska
Fot. Wyborcza Płock

Odślonięto pomnik, przedstawiono i pochwalono rzeźbiarkę, panią Iwonę Jesiotr-Krupińską, przemówił prezydent Komorowski i zaraz po nim zaczął mówić Prezydent Płocka. I co się okazało?

Po prostu sam postanowił przeczytać otrzymany ode mnie wiersz i nawet - być może - widział w tym sympatyczne urozmaicenie swego - z natury nieco urzędowego wystąpienia. A jakże, nie zapomniał wymienić ("obecnego tu") autora, co spotkało się z brawami a publiczność wręcz wypchnęła mnie przed szereg na maleńkie puste pole bliżej ławeczki. Wówczas kłaniałem się dokola w podziękowanie panu Prezydentowi Płocka, który mnie w ten sposób zaszczycił i publiczności, która tak żywiołowo zareagowała

Natomiast inicjatorzy zaznaczyli, że za chwilę chór z Małachowianki zaśpiewa na cześć Tadeusza Mazowieckiego mój Hymn Szkoły. I tak się stało, że choć to się działo na otwartej przestrzeni nad Wisłą, to śpiew był miejscami tak piękny, monumentalny i mocny, że się do głębi wzruszyłem a pewnie nie tylko ja sam?... Może i Ty?...

W sumie do Warszawy powróciłem dumny i szczęśliwy, bo jednak spełniło się marzenie o własnym pomniku słowno-muzycznym dla skromnego, ale jakże Wielkiego Kolegi z licealnej ławki w Małachowiance. Marzenie o własnej roboty pomniku, zbudowanym doraźnie z wiersza i chóralnego odśpiewania mej pieśni dla wspaniałego człowieka, dziś już jedynie we wspomnieniach i w brzoźnie na niezwykłym (i nie tylko przeze mnie ukochanym) Tumskim Wzgórzu.



Prezydent Płocka, pan Andrzej Nowakowski, dotrzymał słowa i właśnie za chwilę powie ze swadą mój wiersz. Fot. Wyborcza Płock



Tu, "publiczność wręcz wypchnęła mnie przed szereg" a ja byłem szczęśliwy, bo wszystko mi się spełniło. Był mój wiersz "Z Premierem za pan brat" i był Hymn "Plurimos annos Małachowianko"... i była ONA.

Fot. Wyborcza Płock